

USA rozpoczęły wykańczanie Chin!

30 lipca 2018

Chcesz znać prawdę o wojnie w Syrii? Na pewno?! Zły dyktator Assad i kolejne miliony ludzi ginące za ropę, ups, przepraszam – za demokrację i prawa człowieka!? Naprawdę czy ktokolwiek z Czytelników wierzy, że chodzi o obalenie rzekomo krwawego dyktatora Assada? Czy ktokolwiek z Czytelników nadal, pomimo tylu demaskacji i tylu oczywistych faktów, wierzy, że tu wcale nie chodzi o syryjską ropę i geopolityczne gry interesów, ale o jakieś demokracje i inne ideały? Swoją drogą, to dobry test na naiwność. Żarty o „wojnach za ropę” podbijają cały internet, wzdłuż i wszerz. Coraz większa jest świadomość na te tematy. Chyba już tylko najbardziej naiwni i najgłupszy ludzie sądzą, że chodzi o demokrację, podczas gdy chodzi o ropę, i że trzeba „pomóc syryjskim dzieciom”, podczas gdy większość uchodźców z Syrii to mężczyźni w wieku poborowym.

Na poniższej mapie macie prawdziwe przyczyny wojny w Syrii, zaczynające się naprawdę długo przed 2011 rokiem. Rurociąg czerwony prowadził z Iranu do Europy i był popierany przez Rosję. Rurociąg niebieski z kolei prowadził z Kataru do Europy i był popierany przez USA i zachód UE. Poza tym w regionie walczą między sobą dwie potęgi. Pierwsza to szyicki Iran, wspierany przez Irak, Syrię, libański Hezbollah, jemeńskich Huti i Rosję. Druga potęga to sunnicka Arabia Saudyjska, wspierana przez Kuwejt, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jordanię, rząd Jemenu na uchodźctwie, i przede wszystkim przez Izrael, USA i zachód UE. Do tego dochodzi przecież trzecia potęga, Turcja, która okupuje mały fragment na północy Syrii i na północy Iraku.

Turcja, pomimo tego, że jest krajem sunnickim i członkiem NATO, coraz bardziej oscyluje w kierunku Rosji. A z Irakiem, Syrią i Iranem mają wspólne interesy, bo nie chcą dopuścić do

powstania jednolitego państwa kurdyjskiego. Na Bliskim Wschodzie toczy się coś w rodzaju europejskiej „II wojny światowej”. Działania wojenne to nie tylko Syria. Ale także: Irak, Afganistan, Jemen, Libia, egipski Półwysep Synaj, Somalia, Nigeria, Niger, Kamerun, Czad, Republika Środkowoafrykańska, Mali. Region ten jest zacofany nie tylko technologicznie, ale także mentalnościowo. Oni przechodzą teraz tzw. „procesy państwowotwórcze i narodotwórcze”, które my przechodziliśmy w XVIII, XIX i XX wieku. Związane są one m.in. z eksplozją lokalnych faszyzmów i z konfliktami wojennymi. Możliwe że w przyszłości wydarzenia te zostaną nazwane „trzecią wojną światową”.

Ale dość żartów. Spójrz na poniższą mapę. Mapka ta przedstawia linie frontu w Syrii w dniu 29 lipca 2018 roku, wraz z legendą. Od czasu szczytu Trump-Putin w Helsinkach, zwanego także „Drugą Jałtą”, na którym do dziś nie wiadomo, co tak naprawdę załatwiono, w Syrii zmieniło się wiele.

Wojna w Syrii jako element hybrydowej III wojny światowej?

Kolor różowy to legalny rząd Syrii Prezydenta Bashara Assada, walczący finansowanymi przez Zachód dżihadystami. Syrii pomagają: libański i iracki Hezbollah, iracka prężna prorządowa bojówka PMU (Popular Mobilization Unit – Ludowe Oddziały Pospolitego Ruszenia), armie i bojówki z Iranu, a także szyickie milicje z Afganistanu i Pakistanu.

Kolor żółty to Kurdowie. Od kilku dni trwają ekspresowe rozmowy rządu Syrii z Kurdami na temat pokojowego scalenia obu terytoriów. Rząd Syrii praktycznie nigdy nie atakował Kurdów, mając od początku wojny cichy sojusz z nimi. Terytoria Kurdyjskie są okupowane przez wojska amerykańskie, które mają tam kilkanaście baz, małej lub średniej wielkości. Nietrudno się domyślić, że gdy Assad i Kurdowie połączą terytoria i siły, to USA będzie musiało wycofać stamtąd swoje wojska.

Kolor szary to ostatnie niedobitki ISIS, czyli państwa islamskiego. Monarchie arabskie i USA zdecydowały, że ISIS spełniło w Syrii i Iraku swoją rolę, powodując ogromne zniszczenia. Więc samo ISIS przeszło do marginalnych akcji partyzanckich, kryjąc się na syryjskich i irackich pustyniach. Ważne jest też to, że wielu najemników ISIS jest teraz przerzucanych w inne rejony świata. Ocenia się, że około 6000 z nich wróci do Europy Zachodniej. Dalsze tysiące już zaczynają powodować problemy w spokojnych jak dotąd krajach Afryki Zachodniej. Takich jak Mali, Burkina Faso, Mauretania, Niger, Algieria. Z kolei bardzo aktywnie działają w upadłych krajach takich jak Afganistan i Libia, i na egipskim, zdemilitaryzowanym terytorium Półwyspu Synaj.

Do tego należy doliczyć islamskie, ale typowo murzyńskie rebelie w Nigerii (Boko Haram), w Somalii (Al Shabab). Rebelia muzułmanów trwa także w Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie od niedawna Chiny rywalizują z Francją o nowo odkryte źródła surowców. Zarówno Boko Haram jak i Al Shabab deklarują przynajmniej formalną lojalność wobec kalifa państwa islamskiego, Al Baghdadiego. Z kolei tuż po odkryciu cennych złóż w spokojnej i zapomnianej przez Boga Republice Środkowoafrykańskiej, której terytorium w 90% pokrywa pierwotna dżungla, jak diabeł z pudełka pojawiła się islamska rebelia. Oj, jakie to dziwne, prawda? Dodatkowo w Nigerii w 2018 roku powoli rozpoczyna się ciche, niezauważone przez świat ludobójstwo chrześcijan. Od stycznia do czerwca zginęła rekordowa ilość chrześcijan, bo 6000. W tych pogromach uczestniczą nie tylko terroryści z Boko Haram, ale także ochoczo do nich zachęcana muzułmańska ludność cywilna.

Nie ma „umiarkowanej opozycji” w Syrii, są tylko ugrupowania

terrorystyczne

Kolor jasno-zielony na powyższej mapie, zaznaczony przeze mnie czarno-białą strzałką to najróżniejsze ugrupowania ekstremistów islamskich, uzbrajane i finansowane przez monarchie arabskie i USA. Tych ugrupowań jest tam dużo, łącznie z Al-Kaidą. Nie ma natomiast mowy o żadnej „umiarkowanej demokratycznej opozycji”, bo każde z tych ugrupowań to islamskie organizacje terrorystyczne, dopuszczające się regularnych zbrodni ludobójstwa i stosujących na pacyfikowanych przez siebie terenach opresyjne prawo szariat. Natomiast kolor zielony, ale nieco bardziej ciemny, na północno-zachodnim cyplu Syrii, to obszar okupowany przez wojska tureckie i przez pomniejszych watażków rebelianckich. Turcja chciała w ten sposób wbić klin w kurdyjską północ i udało jej się to.

Kolor niebieski to izraelskie Wzgórza Golan. Sytuacja pod koniec lipca 2018 wygląda tak: Po pokonaniu terrorystów wokół stolicy kraju (Ghouta, Duma, Yarmouk) i na południu (region Daara koło Wzgórz Golan), szykuje się naprawdę gigantyczna ofensywa na ostatni bastion islamistów zaznaczony przeze mnie czarno-białą strzałką. W tym regionie o nazwie Ildib stacjonuje aż 70.000 bojowników ze sprzętem wartym dziesiątki miliardów dolarów. Nawiasem mówiąc, skąd rzekomo „zwykli ludowi rebelianci walczący o demokrację” mają kilka miliardów dolarów tygodniowo na wojnę z rządem Syrii? I to już od siedmiu lat? Wojna w Syrii jest już właściwie wygrana przez rząd.

Warto odnotować inną ciekawą kwestię. Otóż kilka tysięcy kilometrów na południe, w upadłym już Jemenie, szyiocy rebelianci Huti popierani przez Syrię, Iran i Irak, zaczęli bombardować saudyjskie tankowce z ropą. Tranzyt ropy przez strategiczne Morze Czerwone jest poważnie zagrożony. Arabia Saudyjska zaprzestała przewozu ropy tankowcami tamtą drogą. Jej cena zaczęła rosnąć, co pozwoli zrealizować plany USA.

Te plany to:

-napompowanie gotówką nowego sojusznika USA, Rosji, bo wyższe ceny surowców to większe wpływy do rosyjskiego budżetu, opartego głównie o ropę i gaz;

-osłabienie Chin, bo chińska gospodarka wymaga ekstremalnie dużej ilości surowców, i zawsze ich tam brakuje. A wyższe ceny surowców to spore kłopoty dla Chin;

-utrzymanie rentowności wydobycia ropy i gazu w USA, dzięki czemu także USA mogą być mocarstwem gazowym i naftowym. Przy niskich cenach ropy i gazu, ich wydobycie w Ameryce, ze względu na technologię i umiejscowienie złóż, jest kompletnie nieopłacalne.

Niby USA walczą z rebeliantami Huti, niby się nienawidzą, a tu taki jakże dziwny zbieg okoliczności.

Trump dogadał się z Putinem ws. rozbioru Ukrainy?

Następna do poświęcenia będzie Ukraina. Pobawię się trochę w jasnowidza. Mój scenariusz jest taki.. Rosja „chapsnie” sobie tereny od Donbasu aż po Krym, by było przejście lądowe na ten półwysep. Ukraina utrzyma część wybrzeża morskiego przy mieście Odessa. Rumunia połączy się z Mołdawią i chapsnie dwa regiony Ukrainy – okręg Czerniowiecki na północy i wysuniętą na Zachód część okręgu Odeskiego, leżącą na południe od Mołdawii. Węgrom przypadnie Zakarpacie. Z pozostałych regionów („ogryzek” wokół Kijowa plus tereny utracone przez II RP po 1939 r.) powstanie protektorat zarządzany przez Komisję Europejską i Europejski Bank Centralny.

Możliwe że Polska zostanie zmuszona przez Zachód do zaprowadzenia porządku na terenach dawnej II RP, bo pani Merkel nie będzie chciała gościć u siebie 10 milionów ukraińskich uchodźców. Bruksela i Berlin dadzą Warszawie

kilkadziesiąt miliardów euro, a my będziemy się musieli z Ukraińcami użerać i stworzyć im tam daleko idącą autonomię. W tym wariancie na terenach byłej II RP powstanie protektorat zarządzany przez Warszawę, zaś KE i EBC będzie zarządzać tylko „ogryzkiem” wokół Kijowa.

Kolor zielony – Polska, kolor jasnozielony – „Republika Rusi i Wołynia” ze stolicą we Lwowie (lub inna nazwa) zarządzana przez Polskę.

Kolor żółty – Rumunia, kolor jasnożółty – nabytki terytorialne Rumunii.

Kolor brązowy – Węgry, kolor jasnobrązowy – nabytki terytorialne Węgier.

Kolor czerwony – Rosja, kolor jasnoczerwony – nabytki terytorialne Rosji.

Kolor szary – oficjalnie niepodległe państwo Ukraińskie, z walutą euro jak dziś Czarnogóra, a de facto zarządzane przez KE i EBC, tak jak Bośnia i Hercegowina od Układu w Dayton (protektorat).

Nadmienię tutaj tylko, że obecnie KE i EBC zarządza już bezpośrednio kilkoma protektoratami. Czyli: Grecją i Cyprem, unijnymi państwami upadłymi. Ale także: Bośnią i Hercegowiną (od porozumienia w Dayton), Kosowem („lądowy lotniskowiec NATO”), Czarnogórą (jest tam waluta Euro) i... afrykańskim Sudanem Południowym, państwem powołanym do życia w 2005 na żądanie Berlina. Z kolei Litwa, Łotwa i Estonia powoli stają się polskimi protektoratami. Gdyby nie nasza regularna obecność wojskowa i loty patrolowe naszych samolotów.. To najpierw mieliby sporadyczne loty samolotów rosyjskich, potem już loty regularne, a następnie zielone ludziki. Te trzy państwa istnieją już tylko i wyłącznie dzięki nam.

USA gra na osłabienie Chin

Dlaczego USA ustępuje na tak wielu polach? Ponieważ teraz wszystkie ich wysiłki dążą do osłabienia Chin. Chiny mają podzielić los ZSRR z lat 80-tych XX wieku. ZSRR upadł z powodu dwóch czynników. Pierwszy z nich to inwazja na Afganistan, gdzie żołnierze radzieccy nie dali rady Mudżahedinom (Talibom), na potęgę uzbrajanym przez USA i Pakistański wywiad. Drugi czynnik to zmowa cenowa USA z krajami eksportującymi większość ropy naftowej. Spowodowało to sztuczne i drastyczne zniżenie cen ropy naftowej i gazu ziemnego. Gospodarka ZSRR oparta głównie o zarabianie na tych surowcach, nie wytrzymała tego i upadła. Teraz USA w podobny sposób grają na osłabienie Chin.

W Afganistanie Talibowie, którzy o ironio są teraz dozbrajani przez Rosję, kontrolują już 70% terytorium kraju. W wielu prowincjach trwają brutalne i zakrojone na szeroką skalę starcia z proamerykańskim, marionetkowym namiestnictwem z Kabulu. USA rozważa całkowitą ewakuację wojsk stamtąd. Przedstawiciele amerykańskiego rządu oficjalnie przyznali, że nowa strategia odnośnie Afganistanu rozpoczęta w 2017, która polegała na znacznym zwiększeniu liczebności wojsk, totalnie zawiodła. Rozpoczęto negocjacje z Talibami, którzy żądają całkowitego wycofania wszystkich obcych wojsk i zakończenia krwawej pacyfikacji Afganistanu, która trwa już 17 lat.

Wielki kryzys gospodarczy już w sierpniu?

Poza tym ekonomiści od dekad obserwują, że „kryzysy gospodarcze” występują regularnie co osiem lat. Od 2008 roku minęło już 10 lat i wszystkie mechanizmy regulacji globalnej ekonomii są już na wyczerpaniu. Iluzję wzrostu gospodarczego mieliśmy właściwie tylko dzięki rekordowo niskim, czasami nawet ujemnym stopom procentowym. Jednak w tym roku

amerykański bank centralny FED podniósł stopy procentowe dwa razy o 0,25 punktu procentowego. W tym roku FED planuje kolejne dwie podwyżki stóp procentowych. Oprócz tego FED, EBC i bank centralny Japonii stosują różne inne mechanizmy.

No i kapitał zwany „Smart Money”, czyli kapitał miliarderów, którzy zawczasu dostają „cynk” by pozbyć się akcji i nie stracić na nich, jest masowo wycofywany z giełd. Jaki jest ich cel? Ich celem jest wywołanie „kontrolowanego kryzysu” rodem z 2008 roku, tylko kilka razy większego. Po dalszych podwyżkach stóp procentowych przez FED (pierwsza w sierpniu lub wrześniu) wystąpienie spadków na giełdach a potem kryzysu ekonomicznego jest pewne. Dalekosiężny cel tego niebezpiecznego igrania z ogniem to drenaż Chin z kapitału i ich znaczne osłabienie.

Ot, geopolityka, nauka niedostępna dla przeciętnego zjadacza chleba, który wkleja na fejsbuczka łzawe grafiki WHO, że „W Ghucie giną dzieci, pomóżcie!”. Oni ustawiają swoje pionki na szachownicy. Niszczą kraj za krajem. Zniszczeni idą w bilionach dolarów, a ofiary śmiertelne od 2001 roku to kilka, max kilkanaście milionów. Bo takie są rzeczywiste liczby.

Autorstwo: Jarek Kefir

Na podstawie: Jarek-Kefir.org